

nie obcy jest reumatyzm, zechcieli leżeć gdzieś za krzakiem na wilgotnej ziemi i strzelać do żołnierzy Jego królewskiej mości“.

Przywódcy Ulsterczyków nie tracą jednak kon- tenansu i hałasują, reklamują swoją armię i swoją rewolucję bezustannie, zarówno w parlamencie, jak na zgromadzeniach, w dziennikach i t. d. Ośmiela ich okoliczność, że wszyscy oni należą do arysto- kracji angielskiej i z nią razem do partii konser- watywnej, znajdując się w opozycji do rządowej liberalnej większości. Tu też znajduje się źródło niezadowolenia Ulsterczyków, nie dającego się niczem ugłaskać. Rząd liberalny, gdy homerule już prze- szedł przez izbę niższą parlamentu, proponował im niedawno kompromis tej treści, że hrabstwa ulster- skie, które nie zechcą podlegać przyszłemu parla- mentowi irlandzkiemu w Dublinie, mogą na 6 lat się „wyłączyć“ z homerule i podlegać parlamentowi londyńskiemu — oczywiście, gdy się w nich opowie za tem większość ludności. Ale gwałtowni ulsterscy konserwatyści nie przyjęli tego, zdaje się, prostego, słusznego i naturalnego rozwiązania. Bo im chodzi nietylko o homerule, ale wraz ze wszystkimi kon- serwatystami angielskimi dążą oni do obalenia libe- ralnego rządu, a z nim razem całego szeregu ustaw i reform, pozbawiających arystokrację jej przywi- lejów na korzyść warstw szerszych.

Ilustracje nasze przedstawiają zabawy wojenne lorda Carsona czyli manewry ulsterskiej „armii“ re- wolucyjnej.

Zgon dziejopisa m. Lwowa.

Zamarło znów serce obywatela-patryoty-pisarza, nieubłagana śmierć, tak strasznie już w tym roku wśród naszych najlepszych kosząca, wyrwała nam świeżo wybitną jednostkę, Franciszka Jaworskiego, publicystę i dziejopisarza m. Lwowa. Obok wielkiego historyka lwowskiego, Władysława Łozińskiego, za- pisał się ś. p. Franciszek Jaworski pięknie w kro- nikach tego miasta jako jego dziejopisarz, popula- ryzujący z wielką wiedzą i pietyzmem sławę i prze- szłość ukochanego przezeń Lwowa.

Zgon tego wybitnego publicysty w pełni sił męskich i rozwoju talentu oraz w okresie najzna- mienniejszej działalności, okrył żałobą Lwów, a także i szeregi pracowników polskiej kultury z powodu dotkliwego ubytku takiej siły. Dotychczasowa praca jego i liczne dzieła już napisane uwydatniają nam tą wielką stratę, jaką ponieśliśmy.

Urodził się Franciszek Jaworski w Gródku Ja-

giellońskim dnia 21 listopada 1873 roku, gimnazjum kończył we Lwowie i w tamtejszej wszechnicy ukoń- czył wydział prawny, poczem wstąpił do magistratu lwowskiego, a w niedługim czasie przeniósł się do archiwum miejskiego, które zreorganizował, będąc mianowanym następnie archiwaryuszem miasta. Ka-



Wojująca armia kobieca w Anglii: Policjanci angielscy prowadzą do aresztu sufrażystkę miss Paterson.

ryerę publicystyczną zaczął jeszcze na uniwersyte- cie i wstąpiwszy w r. 1897 do „Kuryera Lwow- skiego“, stanął odrazu w rzędzie jego pierwszych pracowników a wybitnych dziennikarzy polskich. Temperament, żywy i piękny styl obok głębokiej wiedzy i najszlachetniejszych tendencji, oto cechy jego wszystkich prac naukowych i publicystycznych; te same pierwiastki wnosił do działalności polity- cznej i jednał sobie wszystkich, nawet przeciwników.

Bogaty dorobek naukowy ś. p. Franciszka Jawor- skiego rozpoczęła wydana przezeń w r. 1903 książka „O Żółkwi i jej dziedzicach“, następnie wyszły: „Obrona Lwowa w 1665 r.“, „Baszta prochowa i archiwum miejskie“, „Królowie polscy we Lwo- wie“ (1906 r.), jedna z najlepszych jego książek, potem „Ratusz lwowski“ (1901), „Lwowskie znaki biblioteczne“ (2 tomy), „Władysław Jagiełło jako opiekun miasta Gródka“, rzecz o rodzinnem mieście autora, „Lwów za Jagiełły“, „Lwów stary i wczor- ajszy“, zbiór fejttonów, drukowanych w „Kurye- rze Lwowskim“, „Pierścienie historyczne“, „Meda- liony polskie“, „Cmentarz grodecki we Lwowie“, „Uniwersytet lwowski“, „Ks. Józef Poniatowski“, nie licząc ogromnego mnóstwa artykułów dzien- nikarskich w „Kuryerze Lwowskim“, „Tygodniku Illu- strowanym“, „Sztuce“, w „Tygodniku“ i „Na ziemi naszej“, dodatkach tygodniowych „Kuryera“, reda- gowanych i zasilanych przeważnie przez Jaworskiego. Na ukończeniu zaś jest druk większej pracy o „Sta- rym Lwowie“, zbioru fejttonów, drukowanych od r. 1887, przygotowane nadto książeczki „O szermierce w Polsce“ i „O więzieniu Karmelickim we Lwowie“. Olbrzymia spuścizna po młodym praco- wniku. — Cześć Jego pamięci!

Z nowego państwa.

O Albanii słyszymy wciąż same złe rzeczy — przedewszystkiem, że jest to kraj biedaków. Otóż, jakkolwiek prawdą jest, że w Albanii brak przemy- słu i niema wielkich kapitałów, to jednak również jest prawdą, że obfituje ona w bogactwa naturalne. W dolinach niektórych żyzna ziemia i łagodny kli- mat żywią bogatą roślinność, na pastwiskach gór- skich — nie licząc ukrytych bogactw mineralnych — wypasują się tysiące bydła, przedewszystkiem zaś owce.

Bogactwa te oczywiście, jak wszędzie zresztą, nie są równomiernie rozdzielone. To też niektórzy begowie, naczelnicy plemion i posiadacze wielkich obszarów, mogliby uchodzić za bogatych nawet w Europie. Wprawdzie i u nich pieniędzy nie wiele by naliczył, ale za to jedzenia jest w bród, strój bogaty, broń zdobna srebrem i złotem, a nieraz i drogiemi kamieniami nabijana...

Rycina nasza przedstawia obiad u takiego wła- śnie bogatego albańskiego bega — gościnnego, jak wszyscy Albańczycy, dla których gościnność jest pewnego rodzaju religijnym nakazem.



Z nowego państwa: Obiad w bogatym domu albańskim.